

Informacja

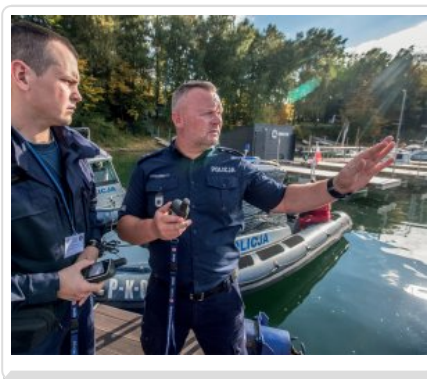
Strona znajduje się w archiwum.



POLICYJNI WODNIACY

Data publikacji 18.12.2021

Do bazy Bieszczadzkiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przychodzą pierwsi uczestnicy lokalnego doskonalenia zawodowego z zakresu prowadzenia łodzi służbowych w trudnych warunkach atmosferycznych, w tym w porze nocnej - policyjni sternotorzyści, funkcjonariusze Państwowej Straży Rybackiej, ratownicy Grupy Bieszczadzkiej GOPR, a także ratownicy Bieszczadzkiego WOPR-u.



Szkolenie zorganizował Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Jednym z elementów szkolenia były warsztaty prowadzenia łodzi służbowych oraz nawigacji w porze nocnej z użyciem noktowizji, przygotowane przez st. sierż. Dawida Żaka z Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie. W trakcie wykładu zostały omówione zasady bezpieczeństwa pływania w nocy, szyki, w jakich będą poruszać się łodzie, komendy i znaki wydawane na pokładzie oraz sytuacje awaryjne, takie jak „człowiek za burtą”, awaria noktowizji czy awaria łączności.

Adaptacja ciemności

Sterników uczy się, aby pływając nocą, używali jak najmniej jasnego światła. W zasadzie korzysta się tylko z obowiązkowych świateł burtowych (w kolorze zielonym i czerwonym) i małego światła topowego. Używanie światła o dużej intensywności, p. halogenu umieszczonego na dachu łodzi, daje zgubne poczucie bezpieczeństwa, powodując widzenie „tunelowe”, czyli w bardzo wąskim zakresie. Odwracając wzrok od wiązki światła, sternik nic nie zobaczy, nie będzie mógł obserwować terenu dookoła i nie zauważy zagrożeń.

Dzieje się tak, ponieważ ludzkie oko, patrząc na jasne światło, potrzebuje dość długiego czasu, żeby zaadaptować się do ciemności. Czas przystosowania się do widzenia w jasnym świetle wynosi ok. pięciu minut. Aby w nocy osiągnąć

adaptację na poziomie 80 proc. widzenia, człowiek potrzebuje nawet 45 minut przebywania w całkowitej ciemności. Do widzenia w nocy komórki w oku (pręcikowe i stożkowe) wykorzystują barwnik – rodopsynę. Ciemność powoduje, że cząsteczki barwnika biorą udział w procesie nazywanym „adaptacją ciemności”, w którym oko dostosowuje się do widzenia w słabych warunkach oświetleniowych. Sternik, nie używając światła, jest w stanie obserwować rozległy teren dookoła łodzi, pływać szybciej i zdecydowanie bezpieczniej. Dlatego policijni sternotorzyści nie używają nocą białych świateł, unikają również patrzenia w jego stronę, w kokpicie łodzi zasłaniane są kontrolki świecące białym światłem, a ploter jest maksymalnie przyciemniony. Intensywnego białego światła używa się tylko podczas wejścia do portu lub podejmowania interwencji.

Podział na role

Łodzią w nocy nie pływa się samodzielnie – potrzeba do tego minimum trzech osób. Dobry zespół musi mieć sternika, którego głównym zadaniem jest takie prowadzenie łodzi, by uniknąć wszelkich niebezpieczeństw, takich jak pływające konary czy inne łodzie. W trakcie szkolenia sternicy używają monookularu noktowizyjnego, dzięki czemu są w stanie dostrzec wiele szczegółów z dużej odległości. Ćwiczy się także pływanie na „oku nieuzbrojonym”, bez posiłkowania się technologią.

Równie ważnym członkiem załogi łodzi jest nawigator. Obsługuje on urządzenia nawigacyjne i przekazuje na bieżąco sternikowi kluczowe informacje, takie jak właściwy kierunek płynięcia, odległość do następnego punktu, prędkość łodzi, a także koryguje zejście z kursu. Ostatnią funkcję w zespole pełni rufowy. To osoba obserwująca to, co dzieje się za łodzią. Przekazuje ona znaki sternikowi następnej łodzi za pomocą lightsticków (świecących kijków) emitujących światło w podczerwieni, widoczne jedynie w noktowizji. W razie sytuacji awaryjnej i braku możliwości korzystania z noktowizji dostępne są też kolorowe lightsticki, widzialne ludzkim okiem. Taki podział na role gwarantuje szybkie i bezpieczne poruszanie się nocą wielu łodzi w bliskim dystansie.

Wzajemne zaufanie

Już w trakcie dnia sternicy ćwiczyli nawigację pod baczynym okiem podkom. Grzegorza Skubicha – młodszego wykładowcy Zakładu Szkoleń Specjalnych Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. W policyjnych łodziach wszystkie szyby zaklejono czarną folią, w środku ploter i zegary zostały zasłonięte. Sternik musiał całkowicie zaufać nawigatorowi. Prowadzący zajęcia wyznaczył 12 punktów znajdujących się na Jeziorze Solińskim, a sternicy musieli przepłynąć przez każdy z nich.

- Ćwiczenia mają na celu budowanie zaufania między sternikiem a nawigatorem, a także opanowanie urządzeń nawigacyjnych – ploterów oraz mobilnych globalnych systemów pozycjonowania (GPS) – mówi podkom. Grzegorz Skubich.

Uczestnik zajęć, st. sierż. Hubert Feculak z Posterunku Policji w Polańczyku, na co dzień patrolujący Jezioro Solińskie, tak ocenił to doświadczenie: – Było to dla mnie coś zupełnie nowego, czułem ogromny dyskomfort, ponieważ nie miałem żadnego punktu odniesienia, nie wiedziałem, gdzie się znajduję. Musiałem polegać wyłącznie na moim partnerze – nawigatorze, który podawał mi kurs i korygował moje położenie. Było to cenne doświadczenie, które przyda mi się w dalszym pełnieniu służby na wodzie, przede wszystkim w porze nocnej.

Mroczny rejs

W ramach przygotowań do nocnego rejsu każda załoga otrzymała mobilny GPS z naniesionymi 56 punktami, do których należało dopłynąć. Nawigatorzy przykleili lightsticki emitujące światło w podczerwieni na najwyższy element łodzi. Dzięki temu sternik, używając noktowizji, będzie mógł ją zidentyfikować nawet ze znacznej odległości.

Łodzie ustawiły się w szyku torowym i wypłynęły powoli z portu sezonowego Posterunku Policji Wodnej w Polańczyku. Tej nocy miały do pokonania prawie 50 kilometrów. Załogi ćwiczyły zmianę szyków i prędkości. Jednak po chwili w radiu padł niespodziewany komunikat: „Człowiek za burtą”! Wszystkie zespoły musiały natychmiast rozpocząć manewr podjęcia tonącego. Na szczęście ćwiczebny...

Trasa z Polańczyka prowadziła przez Solinę, Teleńnicę, Horodek i Chrewt, następnie powrót do Polańczyka i obranie kursu na Zawóz i Wołkowyje. Członkowie załóg co jakiś czas zamieniali się rolami, aby każdy wiedział, jak zastąpić kolegę. W pewnej chwili łodzie zbliżyły się do hodowli pstrąga w Polańczyku, rzęście oświetlonej. Trzeba było zwolnić i wyłączyć noktowizję, inaczej mogłaby ulec uszkodzeniu. Od tej chwili sternicy musieli polegać jedynie na własnych

oczach. Po chwili wzrok adaptuje się do ciemności i łódzie przyspieszają.

Współpraca i potrzeba doskonalenia

Podczas wakacji na terenie garnizonu podkarpackiego policijni sternotorzyści brali udział w 23 akcjach ratunkowych. Zrealizowano 707 służb na terenach wodnych i przywodnych, w tym 184 służby były pełnione z innymi podmiotami.

- W trakcie akcji na wodzie współpracujemy z WOPR-em, GOPR-em, PSP, PSR i ratownikami medycznymi. Dlatego kładziemy duży nacisk na wspólne szkolenia - mówi koordynator zabezpieczenia sezonu turystyczno-wypoczynkowego mł. asp. Tomasz Wojtanowski z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. - Część wypadków zdarza się w nocy, a do akcji płyną nawet cztery łódzie. Udział w szkoleniu wszystkich podmiotów, z którymi pełnimy służbę na co dzień, daje nam gwarancję, że w realnej akcji dotrzemy szybko i bezpiecznie do poszkodowanych. Jest to czwarte szkolenie z udziałem policyjnych sternotorzystów w tym roku - podsumowuje.

st. sierż. Dawid Żak

Pluton Wsparcia Taktycznego Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie